

Artur KONOPACKI

Migracja ludności tatarskiej po 1945 roku – wyjechać czy zostać? Wybór patriotyczny czy konieczność?

*Tej jednej rzeczy nie potrafi nawet Bóg
By się odstało to, co raz już się stało.*

Aftonios

Niniejszy artykuł, pomimo że dotyczy ludności tatarskiej jest zarazem egzemplifikacją powojennych losów Polaków, którzy w wyniku przegranej wojny, niesprawiedliwego, haniebnego układu jałtańskiego zostali zmuszeni do opuszczenia swoich wielowiekowych siedzib.

Tekst ten pamięci wszystkich obywateli II Rzeczypospolitej, którzy wyjechali, zginęli w drodze do nowej Ojczyzny – poświęcam.

Tatarzy w dawnych wiekach

Pojawienie się i osiedlanie ludności tatarskiej w Wielkim Księstwie Litewskim datuje się na koniec XIV wieku¹. Przyczyn napływu Tatarów na ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego upatrywać należy przede wszystkim w prowadzonych walkach dynastycznych i rodowo-plemiennych. Twórcą osadnictwa tatarskiego na Litwie był książę Witold, który w sposób przemyślany i planowy osiedlał ordyńców². Witold był znakomitym wodzem oraz doskonałym organizatorem i budowniczym, chciał stworzyć silne państwo i trwałą system obrony granic. Jednym z elementów systemu obrony miała być akcja kolonizacyjna – osadzanie Tatarów na pograniczu pod grodami i zamkami dla stałej ochrony wojskowej³. Witold osadził Tatarów nad rzeką Waką oraz w sąsiedztwie ważniejszych grodów litewskich: Wilna, Trok, Kowna, Grodna, Nowogródka, Krewa.

¹ J. Tyszkiewicz, *Tatarzy na Litwie i w Polsce. Studia z dziejów XIII-XVIII w.*, Warszawa 1989, s. 110.

² J. Wiśniewski, *Osadnictwo tatarskie w Sokółskim i na północnym Podlasiu*, „Rocznik Białostocki” t. XVI, Warszawa 1991, s. 328.

³ P. Borawski, *Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 31.

Tatarzy w XIX wieku

Po upadku Rzeczypospolitej, ludność tatarska znalazła się w granicach trzech zaborców. Rządy państw zaborczych były żywo zainteresowane pozyskaniem ludności tatarskiej z uwagi na ich walory bojowe. Cesarzowa Katarzyna II już 30 października 1794 roku poleciła odebrać od nich przysięgę i poręczyć ich wolności oraz zatwierdziła Tatarom ziemianom ich przywileje. Utworzono również w wojsku rosyjskim w 1797 roku pułk tatarsko-litewski pod dowództwem pułkownika Jakuba Mustafy Baranowskiego⁴. Także rząd pruski, zachował ich przy prawach szlacheckich, potwierdził wolność religijną oraz starał się ściągnąć ich do swojej armii. Król pruski Fryderyk Wilhelm II 20 listopada 1795 roku powołał pułk ułanów tatarskich mianując szefem pułkownika Janusza Murzę Baranowskiego⁵.

Tatarzy w II Rzeczypospolitej

Po powstaniu niepodległej Polski, polscy muzułmanie postanowili po raz pierwszy w historii utworzyć organizację, skupiającą wszystkich Tatarów-muzułmanów żyjących w Rzeczypospolitej. Po traktacie ryskim nastąpiła reaktywacja gmin muzułmańskich. Również muzułmanie warszawscy powołali w 1923 roku Związek Muzułmański miasta stołecznego Warszawy. Był on pierwszym legalnym stowarzyszeniem wyznawców islamu po odzyskaniu niepodległości. Został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 14 grudnia 1923 roku⁶. Wspólne działania Tatarów wileńsko-nowogródzkich i muzułmanów z Warszawy, doprowadziły do zwołań w dniach 28-29 grudnia 1925 roku Wszepolskiego Zjazdu Muzułmańskiego w Wilnie. Obradom przewodniczył adwokat Aleksander Achmatowicz.

Wszepolski Zjazd Muzułmański powołał niezależną organizację Muzułmański Związek Religijny w Rzeczypospolitej Polskiej, powierzając godność Muftiego doktorowi orientalistyki Jakubowi Szynekiewiczowi. W okresie międzywojennym powołano do życia Związek Kulturalno-Oświatowy Tatarów Rzeczypospolitej.

Wyjechać czy zostać? – trudne wybory

Wiek XX wraz z dwiema wojnami światowymi i ogromem zniszczeń niósł za sobą jeszcze jeden czynnik. Czynnik, który na dobrą sprawę został zauważony i poddany analizie dopiero pod koniec wieku XX. Migracje, bo o nich mowa stały się ważkim komponentem nowo tworzonego ładu społecznego nie tylko w Europie. Przemiesz-

⁴ J. Wiśniewski, *Osadnictwo tatarskie...*, op. cit., s. 381.

⁵ Ibidem s. 383, zob.: P. Borawski, A. Dubiński, *Tatarzy polscy dzieje, obrzędy, legendy, tradycje*. Warszawa 1986, s. 125-128.

⁶ Ibidem, s. 35.

czanie się olbrzymiej liczby ludzi, powodowane w większości nie z ich własnej woli, w literaturze określane jest eufemistycznie jako transfer ludności⁷.

Okres drugiej wojny dotknął Tatarów w sposób szczególnie, z uwagi na ich tak niewielką liczbę. Na początku wojny rozstrzelany został w Piaśnicy koło Gdańska sędzia sądu w Gdyni Najman Mirza Kryczyński, w niedługim czasie potem został aresztowany i zamordowany przez NKWD⁸ imam miasta stołecznego, absolwent kairskiej wyższej szkoły Al.-Azhar Ali Woronowicz. Wielu tatarskich oficerów zamordowanych zostało w lasach Starobielska, Katynia, Ostaszkowa.

Rok 1945 nie przyniósł spokoju dla ludności tatarskiej, zamieszkałej na terenach przyłączonych do ZSRR mocą postanowień konferencji jałtańskiej. Z uwagi na fakt, iż przedwojenne terytoria państwa polskiego zostały w znacznej mierze okrojone, po sowieckiej stronie pozostała duża część ludności polskiej. Znaleźli się oni w republikach: litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej.

W roku 1944 władze „Polski Lubelskiej” w Moskwie podpisały układ graniczny, a we wrześniu 1944 zawarły umowy z sąsiadującymi republikami radzieckimi względem wzajemnego przesiedlenia ludności. Warto w tym momencie poświęcić nieco więcej uwagi używanej wówczas do określenia tego zjawiska terminologii. Kwestię tą rozpatrywała już w swojej pracy Krystyna Kersten, a temat ten szerzej potraktował Aleksander Srebrakowski. Oficjalne czynniki państwowe przyjmowały do określenia przemieszczeń ludności termin „ewakuacja”, w literaturze okresu PRL-u kwestie te określano mianem repatriacji, transferu. Jak słusznie zauważa Srebrakowski określenie ludności od wielu pokoleń zamieszkującej Wileńszczyznę, a zmuszonej do wyjazdu na zachód mianem „repatriacji” jest co najmniej mało adekwatne⁹. Co znaczy repatriacja? Według słownika wyrazów obcych: „repatriacja (ś.l.c. *repatriatio* wracać do ojczyzny) powrót do ojczyzny osób ewakuowanych, deportowanych, wysiedlonych, jeńców wojennych, uchodźców, więźniów obozów koncentracyjnych, które w wyniku różnych okoliczności znalazły się poza granicami swojego kraju”¹⁰. A zatem ludności polskiej z ziem wschodnich takim mianem określić nie można. Dla określenia zmiany miejsca licznych grup ludności w wyniku działań wojennych i następstw politycznych funkcjonuje określenie „wypędzeni”. To określenie chętnie stosowane jest dla przedstawienia losu Niemców wysiedlonych z państw środkowo-europejskich, w tym z Polski¹¹. W oficjalnym dokumencie z roku 1944 proces przesiedlenia ludności określono mianem ewakuacji¹². W niniejszej pracy dla ułatwienia w orientowaniu się czytelnika stosuję wymiennie określenie ewakuacja, przesiedlenie jak również fałszywe określenie „repatriant”.

⁷ J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944-1948*, Warszawa 1987, s. 26.

⁸ NKWD, Narodnyj Komissariat Wnutrennych Del, Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych 1934-1946, organ państwa odpowiedzialny za bezpieczeństwo wewnętrzne kontrwywiad i wywiad w ZSRR.

⁹ A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej SRR 1944-1989*, Toruń 2001, przypis 26, s. 81.

¹⁰ *Słownik Wyrazów Obcych*, I. Kamińska-Szmaj (red.), Wrocław 2001, s. 687.

¹¹ *Przesiedlenia ludności polskiej z kresów wschodnich do Polski 1944-1947*, St. Ciesielski (wybór, oprac. i red.), Warszawa 1999, s. 7.

¹² A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej...*, op. cit., s. 310-318.

Proces przemieszczania ludności polskiej najwcześniej objął tereny litewskiej republiki¹³. Wkrótce rozpoczęły się aresztowania i łapanki często niewinnych ludzi. Jak podaje Romuald Gieczewski z Wileńskiej Wspólnoty Zesłańców w okresie od lutego do czerwca 1945 roku wywieziono z Wilna około 9 tysięcy osób¹⁴. O losach tych ludzi, ich tragedii świadczą obecnie wydawane publikacje źródłowe¹⁵.

Kwestię przesiedlenia regulował podpisany układ. W myśl zawartych tam ustaleń dotyczyła ona: „wszystkich Polaków, Żydów będącymi obywatelami polskimi do 17-go września 1939 roku. (...) Ewakuacja jest dobrowolną i dlatego przymus nie może być stosowany ani bezpośrednio ani pośrednio. Chęć ewakuowania się może być wyrażona zarówno ustnie jak i piśmiennie”¹⁶. Ustalenia repatriacyjne dotyczyły ludności polskiej, do takiej też niewątpliwie należeli Tatarzy.

Do wysiedlenia i przyjęcia ludności polskiej z terytoriów zajętych przez ZSRR na tzw. „ziemie odzyskane” powołano specjalny urząd – Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR). Urząd ten miał czuwać nad całościowym procesem „repatriacji”, prawidłowym i zaplanowanym osadnictwem, spokojem oraz bezpieczeństwem. Władze sowieckie w sposób przemyślany utrudniały i opóźniały proces przesiedleńczy. Głównym zamysłem było ograniczenie odpływu ludności wiejskiej, a zatem liczone się z możliwością spadku produkcji rolniczej w rejonach zamieszkałych w dużej części przez Polaków.

Na terenie BSSR dość ostro stanęła kwestia rozstrzygnięcia spraw narodowościowych. Rząd polski, podobnie jak w republikach litewskiej i ukraińskiej, kwestię tę pozostawiał do wyboru i samookreślenia się ludności. W uzasadnionych przypadkach istniała możliwość powołania się na świadków, czy też pozostawało kryterium językowe. Władze białoruskie z wyraźnym oporem przeciwstawiły się takim sposobom określania się, postanawiając, że wyjechać mogą osoby, które udokumentują swoje polskie pochodzenie. Uderzało to w większość ludności wiejskiej, która nie mogła sprostać takiemu wymogowi. Władze białoruskie starały się ograniczać akcję informacyjną o możliwości repatriacji, a także utrudniały pracę pełnomocników, jak również proces samej rejestracji ludności polskiej.

Wędrowniaki ku nowemu domowi – Ziemi Odzyskane

Szlaki emigracyjne Tatarów, tak jak i całej ludności polskiej, wiodły więc z Wileńszczyzny do Gdańska, Elbląga, dalej niektóre grupy posuwały się w kierunku Łęborka i Koszalina. Inna trasa wiodła przez Toruń do Bydgoszczy. Tam drogi roz-

¹³ Szerzej na ten temat: ibidem, s. 81, tam pełny tekst umowy, Aneks 1, s. 310-318.

¹⁴ Ibidem, s. 76.

¹⁵ Zob.: *Wschodnie losy Polaków*, W. Myśliwski, A. Garlicki (wybór), t. 1-4, Łomża 1991.

¹⁶ Układ pomiędzy PKWN a rządem Litewskiej Socjalistycznej Republiki Rad dotyczący ewakuacji obywateli polskich z terytorium Litewskiej S.R.R i ludności litewskiej z terytorium Polski, AAN, Zespół akt Głównego Pełnomocnika ds. Repatriacji z Litewskiej SRR, sygn. 1, k. 19-21; cyt. za A. Srebrakowski, *Polacy w Litewskiej...*, op. cit., Aneks nr 1.

dzielały się w kierunku południowymi, dalej do Poznania, gdzie był punkt PUR--owski. Następnie transporty kierowane były do Trzcianki, Szczecinka, Gorzowa, Stargardu i Szczecina, gdzie również był punkt PUR-u. Kilkunastu osadników tatarskich osiadło w Krzyżu, jednak już w latach 1947/1948 wyjechało do Gorzowa lub Trzcianki. Podobny los spotkał większość, która zamieszkała w Stargardzie oni również w kilka lat po wojnie wyjechali do większych skupisk tatarskich na Ziemiach Odzyskanych.

Osiedlenie na nowych ziemiach nie było ani procesem łatwym, ani bezpiecznym. Przybywająca tu ludność, często określała te tereny mianem „dzikiego zachodu”. Po lasach grasowały niedobitki żołnierzy niemieckich, wyzwolénca armia radziecka w niczym nie ustępowała bandytom grasującym po zniszczonych wojną ziemiach.

W związku z faktem, iż tzw. repatriacji podlegali obywatele polscy znajdujący się nie tylko na wschód od Bugu, ale i na zachód od Odry, powołano w sierpniu 1946 roku dwa urzędy, rozdzielając ich kompetencje według położenia geograficznego. Mianowicie Urząd do spraw Repatriacji Obywateli Polskich z Zachodu i analogiczny z ZSRR. Powołanie obu urzędów było nie tylko ułatwieniem pracy, ale służyć mogło jako doskonałe narzędzie infiltracji środowisk polskich przyjeżdżających z Zachodu, głównie żołnierzy AK. Ułatwiałoby czy też mogło to w pewnym stopniu usprawnić pracę służb korpusu bezpieczeństwa publicznego¹⁷. W razie potrzeby informacje, zdobyte w trakcie rejestracji, mogły być wykorzystywane przez propagandę, że oto powracają Polacy z robót w Niemczech. O powrotach z łagrów sowieckich nikt nie miał przez następne pięćdziesiąt lat nic wiedzieć. Znamienne jest, że w kraju częstokroć powtarzało się, że pracownicy PUR-ów są nie najlepiej ustosunkowani do władzy ludowej. Natomiast ekspozytury poza granicami państwa, w szczególności zachodnie, obsadzone były pracownikami pewnymi politycznie w większości oficerami WP¹⁸. Z powodu znaczenia politycznego kwestią przyjmowania repatriantów i zorganizowaniem punktów przyjęć ludności polskiej z Zachodu zająć się mieli żołnierze z 5, 7, 11 i 12 Dywizji Piechoty. Otrzymali oni ponadto rozkaz prowadzenia akcji propagandowej. Dowództwo uznawało ten element za „rzecz szczególnej wagi o znaczeniu państwowym”¹⁹.

Ile osób nie wyjechało? Ilu Polakom zabroniono opuścić ZSRR? Na to pytanie obecny stan wiedzy i źródeł nie pozwala odpowiedzieć jednoznacznie. O ilości Polaków świadczyć mogą spisy ludności w byłych republikach ZSRR, według których w roku 1959 w Republice Rosyjskiej przebywało 118 tys. osób identyfikujących się z narodowością polską, w kazachskiej 53 tys., na Łotwie 60 tys., na Białorusi i Litwie łącznie 242 tys. Nie dysponujemy danymi dotyczącymi ludności polskiej w ukraińskiej republice. Jednak o skali mogą świadczyć dane o przesiedleniu Ukraińców z Polski

¹⁷ Zobacz liczne publikacje Instytutu Pamięci Narodowej.

¹⁸ K. Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej: studium historyczne*, Wrocław 1974, s. 93.

¹⁹ Ibidem, s. 96.

w liczbie 482 tys²⁰. Zupełnie inną kwestią pozostaje repatriacja dzieci z domów dziecka. Powyższe dane mówią same za siebie, jak duża rzesza naszych rodaków nie powróciła do nowego kraju. Powody były różne, jednym nie pozwolono wyjechać inni nie mogli; nie mieli serca porzucić swoich wielowiekowych siedzib. Postawy te niezależne były od pochodzenia czy wyznawanej religii. Doskonałym przykładem są właśnie Tatarzy Karaimi, którzy w swej znakomitej większości nie porzucili nigdy Kresów.

Po zdobyciu olbrzymich terytoriów przez zabór ziem Polski, władze ZSRR postanowiły przeprowadzić operację, mającą za zadanie zintegrowanie tych ziem z resztą kraju. W tym celu należało wysiedlić część ludności na zasadzie wymiany – transferu.

Jak wynikało z umowy repatriacyjnej ewakuacji podlegali wszyscy obywatele polscy, posiadający taki status do 17 września 1939 roku. Umowa nic nie wspominała natomiast o ludności poczuwającej się do polskości, a mającej inne wpisy w swoich dokumentach. W sytuacji dwuznacznej znaleźli się m.in. Karaimi i Tatarzy. Niektórzy z nich w swoich dokumentach posiadali wpisaną narodowość, odpowiednio: karaimską i tatarską. Poczuwając się jednocześnie do tożsamości polskiej. Obie grupy przez wiele wieków wpływały na kształt kultury polskiej. Tatarzy utożsamiali się z Polską dając niejednokrotnie dowód swojego patriotyzmu podczas walk reprezentantów o niepodległość słowiańskiej Ojczyzny. W związku z tym, iż przywołana umowa repatriacyjna nie wspominała nic o Tatarach, zaniepokojeni tą sytuacją wystąpili z następującą petycją do władz

Do Pana Pełnomocnika
Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej
do spraw ewakuacji w Wilnie.

Od Najwyższego Muzułmańskiego Komitetu w Lit. S.R.R.

Tatarzy, zamieszkujący w Wilnie i jego okolicach Srok Tatarach i Niemieży, osiedlili się w początkach XIV wieku i stanowią gałązkę wielkiego drzewa plemiennego Turków. Zamieszkując w ciągu tak długiego czasu na terenach Rzeczypospolitej Polskiej, obcując z Polakami, zatracili oni swoją odrębną mowę, przyswoili sobie język i obyczaje narodowe Polski zawsze uważali siebie za Polaków.

Wspólnie przelewali na polach bitw w obronie Rzeczypospolitej Polskiej krew jeszcze bardziej zacieśniła więzy, łączące ludność tatarską z Polską.

Za czasów panowania Królów Polskich Tatarzy otrzymali ziemię i przywileje na równi z rdzenną ludnością polską.

Podczas istnienia odrodzonej Polski, aż do wybuchu wojny w roku 1939-m, Tatarzy korzystali z pełni praw obywatelskich zajmowali zaszczytne stanowiska w Sądownictwie i w Wojsku Polskim.

Obecnie w związku z ewakuacją ludności Polskiej z Litwy do Ojczyzny, Tatarzy, uważając siebie za Polaków, chcą również wyjechać do Polski, lecz napotykają trudności prawne ze względu na pominięcie Tatarów w umowie zawartej w sprawie ewakuacji pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej a Republiką Litewską, jakkolwiek w teże umowie przewidziana jest możliwość wyjazdu Żydów, którzy przed wybuchem wojny w r. 1939 obywatelstwo polskie posiadali.

²⁰ E. Misiło, *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944-1946*, t. 1, Warszawa 1996, s. 5.

Gdyby Tatarzy pozbawieni zostali prawa wyjazdu do Polski, to boleśnie odczuli by wielką krzywdę.

Wobec powyższego Wyższy Muzułmański Komitet, obrany przez Społeczeństwo tatarskie, ma zaszczyt uprzejmie prosić Pana PEŁNOMOCNIKA RZĄDU TYMCZASOWEGO [podkreślenie w tekście oryginału]:

- 1.o podjęcie przed Rządem Rzeczypospolitej Polskiej właściwych kroków celem umożliwienia Tatarom zamieszkującym na terenie Republiki Litewskiej, ewakuacji do Polski;
2. o ułatwienie Tatarom możliwości zarejestrowania się na wyjazd do Polski w wyznaczonym terminie.

Prezes Muzułmańskiego Wyższego Komitetu
Romanowicz [J] [podpis odręczny]
Członek Komitetu – Sekretarz
M. Bajraszewski [podpis odręczny]

Pieczęć okrągła

Lutego 22 dnia 1945 r. Wilno²¹.

Analiza powyższego tekstu ukazuje, kim czuli się Tatarzy i jaki kraj uznawali za swoją Ojczyznę. W tekście autorzy powołują się na wielowiekowe tradycje walki o wolność Polski. Zauważyć należy, że podkreślając wkład żołnierzy, wspomniano jedynie o żołnierzach gen. Berlinga. Ze zrozumiałych względów nie mogli powoływać się na walczących i wyzwalających Wilno żołnierzy tatarskich z Armii Krajowej. Powołanie się również na posiadanie pełni praw obywatelskich miało istotne znaczenie wobec ubiegania się o prawo do repatriacji. Warto zastanowić się, kim byli sygnatariusze pisma. Jakub Romanowicz (1878-1964) był postacią powszechnie znaną i szanowaną w środowisku tatarskim. Były pułkownik armii rosyjskiej, w okresie międzywojennym mocno zaangażował się w pracę społeczną na rzecz środowiska tatarskiego. Od momentu powołania w 1925 roku muftego pełnił on funkcję zastępcy aż do roku 1938. W czasie drugiej wojny światowej był aresztowany przez władze sowieckie. Zatem znał doskonale, czym jest owa władza i jaki los może spotkać inteligencję tatarską. Odpowiedź władz polskich nastąpiła dość szybko przez ambasadę w Moskwie: „Ambasada R.P. w Moskwie została powiadomiona, że Rząd ZSRR nie będzie czynił przeszkód w przesiedleniu do Polski byłych obywateli polskich, narodowości innej niż polska i żydowska, o ile są oni związani z kulturą polską”²².

Wydawać by się mogło, iż odpowiedź i zapewnienia strony rosyjskiej powinny zadowolić społeczność tatarską. Wypada jednak zwrócić uwagę na niektóre sformułowania w powyższej nocie. Oto mamy stwierdzenie dotyczące Tatarów „przesiedleniu do Polski byłych obywateli polskich, narodowości innej niż polska”. Władze sowieckie po prostu nie uznawały Tatarów jako obywateli polskich! Kolejne stwierdzenie: „o ile są związani z kulturą polską”. Język jest oczywiście dyplomatyczny, lecz wyraźnie widać w tych stwierdzeniach, jaki stosunek miała władza sowiecka do

²¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie Główny Pełnomocnik ds. Ewakuacji w Wilnie. Sygn. 27, k.3; cyt. za: A. Srebrakowski, *Tatarzy i Karaimi wileńscy wobec powojennej ewakuacji ludności polskiej i żydowskiej z litewskiej SRR*, „Wrocławskie Studia Wschodnie” 3 (1999), s. 147-148.

²² Ibidem, s. 149.

kwestii Tatarów. Termin „kultura polska” w rozumieniu władzy sowieckiej utożsamiany był bardzo często z wyznaniem chrześcijańskim w szczególności obrządku rzymskiego. Te sformułowania stały się przyczyną kłopotów z wyjazdem do Polski. Nie uznając ich jako obywateli polskich, wyznających inną niż ogół społeczności religię, odmawiano Tatarom prawa do wyjazdu w kierunku zachodnim do „nowej Polski” – proponując wyjazd do republiki tatarskiej.

Kwestia repatriacji Tatarów nie dotyczyła jedynie Wileńszczyzny, ale tylko tu środowisko zareagowało pismem. Wynikało to zapewne z faktu, iż właśnie Wilno było siedzibą władz muzułmańskich, stowarzyszeń i tam też znajdowała się większość inteligencji tatarskiej. Inteligencji, która zdawała sobie sprawę, co może ją spotkać, jeśli nie wyjedzie. Wiele rodzin tatarskich oficerów знаło niestety los swoich mężów czy ojców z Katynia, czy innych sowieckich łagrów.

Niektóre rodziny tatarskie były w czasie wojny wywiezione w głąb Rosji, skąd wracały do nowej rzeczywistości. Tak wspomina swój powrót Ajsza Szabanowicz: „10 lutego 1940 roku zostałam wywieziona do tajgi miejscowość Neja w obwodzie Kostromskim (...) Problemów z wyjazdem nie mieliśmy, ponieważ ojciec nasz zarejestrował nas jako obywateli polskich wyznawców islamu, nie napisał pochodzenia tatarskiego tylko Polak. (...) Wyjechaliśmy ze Związku Radzieckiego, ponieważ nie chcieliśmy mieć nic wspólnego z władzą sowiecką”²³.

Maciej Konopacki wspomina: „Żadnych problemów z wyjazdem nie mieliśmy, wyjechaliśmy ze względu na ojca [ojciec Hassan był dowódcą oddziałów białoruskich nominacji Józefa Piłsudskiego²⁴] obywatelstwo narodowość u nas polska”²⁵.

Inni nie chcieli za nic opuścić swoich siedzib, pomimo zagrożenia, jakie niesło pozostanie w granicach państwa sowieckiego. „Ojciec zawsze utożsamiał się z Polską. Marzył o niej. Obywatelstwo mieliśmy polskie, po wojnie ojciec został i miał już obywatelstwo rosyjskie”²⁶. Władze sowieckie, pomimo umów i not dyplomatycznych, niechętnie wypuszczały inteligencję. Ali Jakubowski, Tatar z Klecka, jako urzędnik miał spore problemy z repatriacją na ziemię zachodnie. „Nasze pierwsze dokumenty zabrane zostały przez Sowietów. Powiedziano nam, że możemy wyjechać nie na zachód a na wschód. Bo podawaliśmy, że jesteśmy Tatarami”²⁷. Podawanie narodowości tatarskiej w okresie międzywojennym przez Tatarów nie było czymś odosobnionym, gdyż poczuli się oni do związków z Polską, nie zapominając jednocześnie o swych korzeniach.

Jan Sobolewski wspomina, jakim to sposobem udało mu się wyjechać do Polski. „Od 1945 roku staraliśmy się na wyjazd, a NKW-dzista nie chciał się zgodzić na wyjazd mówiąc, że wy jesteście Tatarzy (!) i powiada, że jest Republika Tatarstanu i tam możecie wyjechać, a do Polski nie pojedziesz. No i jak się udało – spiliśmy

²³ Relacja Ajszy Szabanowicz z dnia 22.03.2003 roku. Wszystkie cytowane relacje w zbiorach autora, udostępnione przez panią Dżennetę Bogdanowicz.

²⁴ Zob.: O. Łatyszonek, *Białoruskie formacje wojskowe 1917-1923*, Białystok 1995, s. 126.

²⁵ Relacja Macieja Konopackiego spisana w dniu 21.03.2003 roku w Sopocie.

²⁶ Relacja Henryka Bajraszewskiego spisana w dniu 10.04.2004 roku.

²⁷ Relacja Ali Jakubowskiego spisana w dniu 9.04.2004 roku w Trzciance Lubuskiej.

go. Poszedłem do takiej kobiety, która zajmowała się ziołami i poprosiłem ją o jakieś zioła, które można było mieszać z samogonką, żeby on zasnął. No i tak się stało, w kieszeni miał pieczętkę przedstawiciela polskiego urzędu repatriacyjnego oraz cały plik dokumentów różnych osób nie tylko naszych, ale i innych, których nie chciał puszczać, to my wtedy podpisywał kolega za siebie i za jego – urzędnika. Otrzymaliśmy zezwolenie i w końcu maja wyjechaliśmy”²⁸.

Na wyjazd decydowali się w dużej większości Tatarzy, którzy brali czynny udział w podziemiu AK-owskim, którzy byli zagrożeni wywózką na Sybir. „Gdybyśmy nie wyjechali to zostalibyśmy wywiezieni na Syberię. Wyjechaliśmy zanim przyszli drugi raz Sowietci²⁹. Jak wspomina Halil Półtorzycki „Wyjazd był spowodowany obawą przed wywózką na Syberię. „W 1939 babcię Sonię wywieźli [Sowieci] razem z rodziną i my również byliśmy na liście, ale uratowało nas to, że wkroczyli Niemcy”³⁰. Strach przed wywózką na Syberię był znany rodzinom tatarskim „wiedzieliśmy, że musimy wyjechać, ojciec opowiadał co znaczy Sybir i głęboka Rosja, bo rodzina była już tam raz wywieziona”³¹. Tatarom, często dzięki znajomościom, koneksjom udawało się wyslizgnąć z wyjazdu na Syberię i uciec do Polski. Tahira Szczęsnowicz wspomina, iż pomimo posiadania obywatelstwa polskiego władze sowieckie, ze względu na jej ojca, nie pozwalały wyjechać. „Mój ojciec Ali Woronowicz³² został aresztowany w 1941, to mamę również chcieli wysłać na Syberię. Mama poprzez znajomości z rosyjskim generałem, który kwaterował w tym samym domu, gdzie my (...) umożliwił załatwienie dokumentów w innej miejscowości. Takim sposobem udało się wyjechać. Wyjechać do Polski, bo tam, gdzie mieszkaliśmy [w Klecku] już nie było Polski, my do niej wracaliśmy”³³.

Opuszczający swe domy Tatarzy, jeśli uzyskali możliwość repatriacji opisywali swe mienie, aby otrzymać jego równowartość. Kilkanaście kart opisujących pozostawiony majątek znajduje się dziś w zbiorach Litewskiego Państwowego Archiwum Historycznego Akt Nowych w Wilnie (LCVA). W zbiorach tego archiwum znajduje się również kilkadziesiąt kart repatriacyjnych społeczności tatarskiej³⁴.

Zachowane dziś w litewskim archiwum karty opisu mienia dają nam możliwość choćby cząstkowego spojrzenia, jaki majątek decydowali się porzucić³⁵. Nie są to jednak materiały w pełni odzwierciedlające stan posiadanego majątku. Wielu Tata-

²⁸ Relacja Jana Sobolewskiego spisana w dniu 2.04.2004 roku w Białymstoku.

²⁹ Relacja Dżemila Szczęsnowicza spisana w dniu 11.04.2004 roku w Szczecinie.

³⁰ Relacja Haliny Półtorzyckiej spisana w dniu 11.04.2004 roku w Szczecinie.

³¹ Relacja Haliny Szahidewicz spisana 12 i 24 listopada 2004 roku w Białymstoku.

³² Ali Woronowicz ukończył szkołę teologiczną Al.-Azhar w Kairze, pełnił funkcję imama. Zamordowany w 1941 (?) przez NKWD.

³³ Relacja Tahiry Szczęsnowicz spisana w dniu 11.04.2004 roku w Szczecinie.

³⁴ Karty repatriacyjne z rejonów wileńskich zachowane w Lituvos Centrinis Valstybes Archyvas Vilnius (dalej: LCVA) F. 841 ap. 12 b. 683, l.1 Karta Bajraszewskiej Ewy i Adama z datą wyjazdu 1946.03.24, zarejestrowana pod numerem 106932; F. 841, ap. 12, b. 7046, l.1 Chazbijewiczowa Helena c. Stefana nr 32602-3; F. 841 ap.12, b. 4373, l.1 Bajraszewski Maciej s. Stefana, nr 95504, wyjechał 1945.05.09.

³⁵ Opisy majątku zobacz: LCVA F. R841, ap.4, b. 14 kwestionariusz opisu mienia Abramowicz Eljasa, k. 487; F. 841, ap.4, b. 18, t. II Jasiński; Sobolewski Aleksander, F. 841, ap.4, b.12, k. 280-284, Sobolewska Halima k, 280-284; Abramowicz Stanisława c. Tymoteusza, F. 841, ap.4 b. 4, k. 5-9 i inne.

rów w obawie, aby nie wykazać zbyt dużego majątku i nie być pozbawionym prawa wyjazdu zatajała stan faktyczny. „Mama musiała załatwić wszystkie formalności, przysłała do nas komisja, która spisała cały majątek, za który tam coś się dostanie, mama bała się pisać wszystko, majątku ojca nie napisała, nie wzięła na to dokumentu, ponieważ się bała, że powiedzą, że taka bogata, wtedy najlepiej było być biednym obdartym i pijanym do tego wtedy taki człowiek jest wiarygodny, a nie taki, co majątki, a u nas jeszcze młyn był. Mama nie brała na to dokumentów tylko na dom”³⁶.

Oprócz rozliczenia się najważniejszym dokumentem było otrzymanie karty repatriacyjnej. Otrzymywało się takie karty z wpisanymi członkami rodziny, którzy mogli opuścić dany rejon.

Głównie fale migracji Tatarów pochodziły z ziemi wileńskiej i nowogródzkiej. Transporty repatriacyjne z ziem wschodnich kierowane były na tzw. ziemie odzyskane.

Z uwagi na duże zainteresowanie wyjazdem do Polski bardzo trudno było dostać się do transportu. Poza tym ze względu na ogromne braki taboru, organizacja transportów była nieregularna. „Przyjechaliśmy do Lidy, transportu jeszcze nie było i tam pod gołym niebem koczowaliśmy prawie miesiąc, nie tylko my również z naszej wsi rodzina pana imama państwo Muchlowie, Assanowiczowie”³⁷. Transporty przed wyjazdem były kilkakrotnie sprawdzane przez żołnierzy, czy aby ktoś bez odpowiednich dokumentów nie opuszczał „raju”. Podróż urągała wszelkim warunkom sanitarnym. Wagony bydłce, w których podróżowano zatrzymywały się niekiedy tygodniami w szczerym polu. „Jechaliśmy transportem, którym przedtem Rosjanie wojsko wozili, były to wagony bydłce brudne zawszone”³⁸. Sama podróż była równie niebezpieczna. Po przejściu frontu na wyzwolonych terenach grasowały bandy. „W Lachowiczach transport nasz stanął prawie na dobę, niektórzy wysiadali, ale słuch o nich zaginął”³⁹. Należy pamiętać o tym, że akcja repatriacyjna trwała, pomimo nie zakończonych działań wojennych. W czasie podróży występowały ogromne trudności aprowizacyjne panował głód. „Jadąc do Poznania towarowymi wagonami w miejscowości Krzyż zobaczyliśmy w domu kolejowym jak gotuje się kocioł kartofli, gotuje się dopiero, on nie jest jeszcze ugotowany. Nasz transport stanął, my wszyscy jak jedziemy rzuciliśmy się do tego kotła po te kartofle i do ostatniego kartofla (...) na pewno wszystkim nie starczyło”⁴⁰.

Pomimo wyjazdu, opuszczenia swoich domostw i po wielu nieraz tygodniach podróży nowe miejsca nie wszystkim wydały się przyjazne. Wielu z repatriantów nie chciało uwierzyć, że tu przyjdzie im spędzać resztę życia. Wierzone, iż granice Polski sięgną czasów sprzed 1939 roku. „Ojciec nie mógł się pogodzić, że musiał opuścić swoje gospodarstwo, liczył, że wróci to nie chciał nic wziąć (...) ojciec myślał, że granice wrócą, zostaną przesunięte, (...) więc długo nawet nie rozpakowywał walizek.

³⁶ Relacja Zulejki Szarejko spisana w dniu 22.03.2003 roku we Wrzeszczu.

³⁷ Relacja Haliny Szahidewicz spisana 12 i 24 listopada 2004 roku w Białymstoku.

³⁸ Relacja Tahiry Szczęsnowicz.

³⁹ Relacja Ajszy Szabanowicz spisana w dniu 22.03.2003 roku.

⁴⁰ Relacja Ajszy Szabanowicz spisana w dniu 22.03.2003 roku.

Dopiero po paru latach niektóre rzeczy rozpakował, wiedział już, że nie wróci na swoje gospodarstwo⁴¹.

Wyjeżdżający Tatarzy starali się kierować do miejscowości, w których była już jakaś rodzina lub znajomi. W transportach starano się podróżować razem. „Jechaliśmy w jednym wagonie z Tatarami, była pani prof. muzyki Bazarewska z matką i siostrą. Jechali państwo Lebedziowie z córką”⁴².

Zakończenie drugiej wojny światowej, można powiedzieć, przyniosło nowy etap osadnictwa Tatarów w Rzeczypospolitej. Fala osadników tatarskich zasiliła tym razem w XX wieku przede wszystkim ziemie zachodnie i Pomorze.

W zupełnie nowej rzeczywistości politycznej, społecznej, ale i w nowym środowisku przyszło rozpocząć życie garstce Tatarów. Jak wielu Tatarów wyjechało z Kresów do Polski? Na to pytanie trudno znaleźć jednoznaczną odpowiedź. Ali Miśkiewicz podaje liczbę 1,5-2 tysięcy. Wydaje się jednak, że są to szacunki nieco zawyżone, z uwagi na fakt, iż nie podaje on źródła swoich obliczeń⁴³. Nie dla wszystkich na początku „nowa” Polska była tym, na co czekali. „Powrót – moje wspomnienia są straszne – relacjonuje Ajsza Szabanowicz. Człowiek, który wraca powinien być jakoś przyjęty – wsadzili nas do tych bydłęcych wagonów 6-8 rodzin w jednym, dziurę zrobili i wracaliśmy miesiąc czasu tym jednym wagonem. Dali nam po drodze jak pamiętam to na dwa dni może jedną chochlę zupy i po wodę musieliśmy sami biec albo topić śnieg z drogi i pić. (...) Wjeżdżaliśmy do Polski, byliśmy szczęśliwi, że wracamy do siebie do domu, a tu od nas kolejarzy odpędzali się jak od natrętnych much, ponieważ my byliśmy głodni i goli i bosy, ja byłam na przykład w worku i spódnica z worka a łapcie z łyka”⁴⁴. [Bo władza sowiecka nie pozwoliła nic ze sobą zabrać.]

Pozostawiając w pamięci część swojej Ojczyzny rozpoczęli na nowej ziemi budować swoją przyszłość i tożsamość. Z dala od centrów swojej rodzimej kultury, oddaleni od tatarskich rodowych ziem, oddzieleni granicą od swoich rodzin, osłabieni wojnami, pełni nadziei przybywali na ziemię odzyskane dając tym samym dowód swojego patriotyzmu. Czym dziś dla ludności tatarskiej po wielu latach są Kresy czy chcieliby tam wrócić? W rozmowie Maciej Konopacki tak wyraził swe spostrzeżenia: „W granicach moich uczuć mego serca są wszystkie ziemie, na których jesteśmy osiedleni (...) wolno mi się postrzegać jako obywatel w dalszym ciągu Wielkiego Księstwa Litewskiego – Rzeczypospolitej Obojga Narodów, więc jestem raczej ponad granicami i z koniecznością je uznaję”.

⁴¹ Relacja Haliny Szahidewicz.

⁴² Relacja Dżemili Smajkiewicz- Furman spisana w dniu 12.04.2004 roku.

⁴³ A. Miśkiewicz, *Tatarska legenda. Tatarzy polscy 1945-1990*, Białystok 1993, s. 11.

⁴⁴ Relacja Ajszy Szabanowicz.